Fandom kolorowych taboretów pełny jest różnego rodzaju artystów, którzy zajmują się całą gamą szeroko pojętej sztuki. Mój dzisiejszy gość jest producentem i DJ-em z naszego polskiego podwórka. Twórca ten, poza komponowaniem muzyki i zabawianiem publiczności, zajmuje się też działalnością charytatywną, próbując rozruszać nieco nasz „martwy” fandom. Panie, Panowie, Pierożki i Misiaczki, dziś porozmawiamy sobie z Altiusem Volantisem!

>>Moon

Moonlight: Witaj, Altius! Tradycyjnie już bardzo dziękuję, że zdecydowałeś się trochę ze mną porozmawiać i tym samym przybliżyć nieco Twoją osobę naszym czytelnikom. Może na początek standardowe pytanko: jakim sposobem natknąłeś się na serial o kolorowych kucykach?

Altius Volantis: Cześć! Dziękuję Ci bardzo za zaproszenie, to dla mnie bardzo miłe.

Z tego, co pamiętam, to na serial trafiłem już w gimnazjum, czyli w roku 2014, jeśli się nie mylę. Nie było co prawda wtedy żadnej fascynacji serialem; z tego, co pamiętam, jeden z kolegów, pokazując mi twórczość StalinaCWHC, wspomniał również o parodii Nasz Polski Kucyk. Na tym jednak się skończyło.

Drugi raz odkryłem serial na początku 2017 roku, w ferie, kiedy to zostając w domu z młodszą siostrą, natrafiłem w telewizji na serial o kolorowych kucykach. Na początku była to bajka jak każda inna, jednak po pewnym czasie zacząłem śledzić fabułę i o dziwo, spodobała mi się. Być może to konkretny odcinek, a może całokształt? Z tego, co pamiętam, były to odcinki „Oklaski dla Sweetie Belle” i „Skrzydlata Wiedza”. Następnie zaczął się etap zaciekawienia, szukania informacji, aż wreszcie 20 lutego 2017 roku zarejestrowałem się na forum MLPPolska, pierwszej społeczności Bronies, z jaką miałem do czynienia.

M: Jakie miałeś pierwsze odczucia po dołączeniu do fandomowej społeczności, coś mocno przykuło wtedy Twoje zainteresowanie?

A: Myślę, że przede wszystkim intrygowało mnie to trochę, no bo jak to tak – bajka dla małych dziewczynek o kolorowych, słodkich kucykach, oglądana przez dorosłych? To było dla mnie lekko nie do pojęcia. Niemniej, po trochę głębszym wejściu w ten fandom zauważyłem, że jednak to też są ludzie, mają pracę, studiują, no, są jak każdy człowiek, tylko w dodatku oglądają pewien serial, a tak – to całkiem normalni, fajni ludzie, z którymi można porozmawiać na wiele innych tematów.

M: Prawda, w dodatku ci ludzie często mają całkiem wiele ciekawych zainteresowań. Między innymi tworzenie muzyki, która czasem zainspirowana jest też samym serialem. Powiedz, jak długo już zajmujesz się komponowaniem?

A: Muzyką zająłem się krótko po dołączeniu do fandomu – co prawda wcześniej podejmowałem jakieś próby, nie zakończyły się one jednak zbyt pomyślnie. Szeroko pojętym DJ-ingiem bawiłem się już od lutego 2017 roku, natomiast jeżeli chodzi o produkcję i komponowanie – końcówka roku 2018.

M: Coś konkretnego zainspirowało Cię, by spróbować swoich sił? Praca z muzyką to dość skomplikowana sprawa i na pewno wymaga sporo wprawy. Co sprawiało Ci na początku największą trudność?

A: Wydaje mi się, że inspiracją, prócz samego serialu rzecz jasna, byli fandomowi muzycy, a tych wiemy, jest masa. Pierwszymi, których uwielbiałem, byli DJ Gestap, JayB oraz John Kenza. Pomyślałem sobie, hej, jeżeli oni mogą, to czemu ja nie mogę, zawsze chciałem spróbować… No i jakoś poszło.

Co do skomplikowania… Tak, potwierdzam, jest to niełatwa sprawa. Mnie tak naprawdę na początku odstraszało zaawansowanie techniczne programów do produkcji audio, czyli DAW (Digital Audio Workstation) oraz to, że żadnej szkoły muzycznej nie miałem, tak naprawdę uczyłem się wszystkiego od zera, eksperymentując. Trochę mi zeszło z tym, no ale cóż, jestem tu, gdzie jestem.

M: Zawsze podziwiałam ludzi, którzy bez szkoły muzycznej są w stanie pracować z muzyką. Nie wiem, czy to kwestia intuicji co do kompozycji, ale miło się słucha pracy twórców, którzy bez większej wiedzy o nutach i ogólnej teorii potrafią sklecić coś przyjemnego dla ucha. Skoro już o twórczości mowa. Czerpiesz inspirację z jakiś konkretnych nurtów muzycznych, czy jest to bardziej spontaniczny proces?

A: Myślę, że co do gatunków, to powoli ewoluuję. Tak naprawdę do fandomu wszedłem zafascynowany nurtem muzyki trance, natomiast powoli zacząłem powoli odbiegać od tej zasady – teraz, prócz różnych gatunków muzyki EDM [Electronic Dance Music], takich jak house, progressive house, chill, ambient, a nawet hardcore – zacząłem tworzyć kawałki bardziej skupiające się na kompozycji i melodiach – instrumental, hybrid orchestral.

Wydaje mi się, że brak znajomości teorii muzyki nie jest aż taką przeszkodą – można to nadrabiać w trakcie szkolenia umiejętności technicznych. Poza tym znany muzyk elektroniczny, Thomas Zimmerman, znany bardziej jako deadmau5 (swoją drogą, złapano go na zdjęciu, jak podpisuje autograf ubrany w koszulkę z… Fluttershy, ale to już dłuższa historia), wspomniał kiedyś, że on chętnie by sobie zagrał te wszystkie melodie, które tworzy, na zwykłym pianinie, ale jako że nie umie, musi je układać w piano rollu w DAW-ie. A czy przez to tworzy gorszą muzykę? Absolutnie nie! Polecam przesłuchać piosenkę „Strobe” od niego. Warto poświęcić te 10 minut z życia, by odbyć tę magiczną podróż.

M: Prawda, znajomość nut nie zawsze jest magicznym lekarstwem, a sama szkoła muzyczna czasem nawet utrudnia tę sprawę, z góry narzucając pewne interpretacje nauczanych utworów. Jednak muzyka to czasem coś więcej. Kontakt wykonawcy i słuchacza ma moim zdaniem spory wpływ na samo odczuwanie dzieł. Ludziom słowo DJ kojarzy się mocno już z samym staniem za konsolą i rozkręcaniem imprez. Jak się czułeś, gdy po raz pierwszy udało Ci się faktycznie prezentować swoje kompozycje przed publicznością? Kiedy zdecydowałeś się na taki krok?

A: Och, tak, DJ i producent to są tak naprawdę dwie różne role, dwa różne światy! Tak jak domem DJa są kluby i imprezy, tak obszarem działania producenta jest głównie studio. Tak naprawdę na swoich występach gram głównie utwory innych fandomowych twórców, a swój kawałek grałem wyłącznie raz – na krótkim secie na Snowfall Ponymeecie w Katowicach 2018 roku. Była to piosenka otwierająca go – Midwinter Dreamscapes, rozszerzona o intro z narracją w wykonaniu Kekesa – dla mnie to jeden z najważniejszych utworów i trochę kamień milowy, ponieważ sam utwór znalazł się wtedy na głównej stronie Equestria Daily.

Dlaczego tylko jeden? Nie uważam, że moje produkcje są na razie wystarczającej jakości, by je zagrać w secie. Specjalnie nie wliczam tutaj utworu Advanced Magic z mojej ostatniej EP, zagrany na Nightmare Night 2019, ponieważ był to wtedy jeszcze work in progress.

M: Zamierzasz w najbliższej przyszłości bardziej rozwijać się w stronę producenta, komponując więcej bardziej dopracowanych utworów i tworzyć nowe projekty z tym związane, czy raczej próbować iść w stronę DJ i rozgrzewać publiczność, tak jak na ostatnim Snowfallu w Katowicach?

A: Myślę, że w obie strony, natomiast z różną intensywnością – umiejętności DJ-a mam już opanowane w miarę dobrze, więc większość czasu spędzam teraz na produkcji, co zresztą jest bardzo przyjemne, inwestuję też powoli w domowe studio.

Niemniej wciąż będę grał, jeśli tylko będę miał okazję.

M: Oby ta okazja nadarzyła się jak najszybciej! Skoro już o projektach mowa, czy jesteś zaangażowany aktualnie w jakieś większe przedsięwzięcia? Porcelanka w ostatnim wywiadzie wspominała nam o projekcie HC. Doszły mnie słuchy, że powróciłeś do ich grona. Opowiesz nam o tym coś więcej?

A: Też mam nadzieję, że cała ta sytuacja skończy się jak najszybciej, bo brakuje mi, szczerze mówiąc, zwyczajnie meetów, po prostu, by się spotkać. No ale, trzeba być dobrej myśli.

Jeżeli chodzi o Helpie’s Corner… tak, jest to prawda, po tym, jak w okolicach grudnia musiałem odejść, ze względu na to, że był to dla mnie bardzo ciężki okres, udało mi się wrócić w lutym, jak więc widać, rozłąka nie trwała długo… Niemniej w mojej głowie były to naprawdę długie miesiące! Teraz, będąc bardziej doświadczony, mam nadzieję, że szybko odzyskam zaufanie ludzi i będziemy mogli razem pracować i pomagać innym!

Oczywiście mój powrót nie byłby tak szybki i może by do niego w ogóle nie doszło, gdyby nie kilku ludzi, którym jestem bardzo wdzięczny – myślę że każdy zaangażowany w to wie, o co chodzi.

M: Dobrze mieć ludzi, na których można polegać. Bez tego większe przedsięwzięcia byłyby bardzo ciężkie do zrealizowania. Czym aktualnie zajmujesz się po powrocie do projektu? Masz jakieś nowe zadania i obowiązki?

A: To racja! Od początku szukałem kogoś, kto mógłby być szefem i twarzą projektu, a Porcelanka wydawała mi się idealną osobą, i jak widać, mimo kilku potknięć (w sumie tylko i wyłącznie moich), pierwszy album ukazał się i był naprawdę świetny!

W tym momencie w ekipie Helpie’s Corner jestem, jak to nazwała Porcelanka, Epic Fishe, czyli krótko mówiąc, zastępcą w razie nieobecności Porcelanki i doradcą – większość spraw konsultujemy ze sobą, wymieniamy się pomysłami i opiniami. Gdy wróciłem do projektu, mieliśmy trochę pracy, nie powiem! Wspólnie postawiliśmy na nogi nasz serwer Discorda, wygląda teraz dużo ładniej i jest uporządkowany. Nareszcie mamy bota, dzięki któremu można nadać sobie odpowiednią artystyczną rolę (co z tego, że 2 poprzednie się popsuły i ten jest trzeci), ogółem też pomagałem w ogarnianiu regulaminu serwera (szacuneczek dla Porcelanki, jest naprawdę świetny!), pisaniu ogłoszeń, przygotowywaniu formularzy i ankiet, udało nam się nawet nakręcić wideo – Porcelanka od strony montażu i animacji, ja od strony dźwięku – będące zapowiedzią prac nad drugim albumem. Użyczyłem tam nawet swojego słabego, jak na standardy YouTube, głosu.

M: Miło słyszeć, że projekt dalej się rozwija. Praca przy czymś tak rozbudowanym musi być ciężka, ale też na pewno bardzo satysfakcjonująca, gdy widzi się faktyczne efekty swojego wysiłku. Masz zamiar skomponować coś specjalnego do następnego albumu?

A: Myślę, że tak, zdecydowanie! Mam dług wobec poprzedniego albumu, gdzie dołożyłem tylko cegiełkę w postaci collabu z ricardofr-200. Chciałbym stworzyć do albumu coś, co będzie bardzo mocno w moim stylu, ale jednocześnie pozytywne, radosne – ludzie mówią, że moje utwory są bardzo spokojne, ale czasem gdzieś tam, z tyłu, słychać nutkę niepewności, niepokoju – i to też lubię! Możliwość wpływania na ludzkie emocje to naprawdę coś, o czym zawsze marzyłem – przekazać emocje bez słów, jedynie poprzez muzykę.

M: Oj tak, interakcja ze słuchaczem to coś niezwykłego. Oprócz działalności w HC planujesz aktualnie jakieś inne projekty? Zgłaszają się do Ciebie inni twórcy z propozycją współpracy?

A: W tym momencie pracuję nad własnym albumem, Rusty Wings Tales. Pierwotnie miał wyjść w lutym… niestety troszkę się to przełożyło. Na szczęście dzięki temu, że termin przesunąłem na lipiec, mam czas na dopieszczanie go. Co prawda na papierze jest on już rozpisany, ale niestety jak na razie mam w pełni gotowe 4 z 9 utworów, które się na nim pojawią. Jak zwykle będzie on oparty na motywie snu i podróży (jak głosi moje hasło na kanale, The Journey Awaits!), zresztą obie dotychczas wydane pełnoprawne EP mają w sobie słowo Journey – Equestrian Journey i Interdimensional Journey.

Co do collabów – mam kilka propozycji zrobienia wspólnego kawałka, na razie jednak chcę się skupić na ukończeniu albumu i podomykaniu innych mniejszych projektów. Wciąż czuję się trochę niepewnie, ale myślę, że pewnego dnia przełamię się do pracy z innymi muzykami.

M: Znam tę niepewność, sama bardzo długo się wzbraniałam przed jakimikolwiek collabami rysunkowymi, a do muzycznych wciąż nie potrafię się przekonać. Co do albumów: gdzie można znaleźć Twoją twórczość? Udostępniasz ją głównie na YouTube, czy korzystasz też z innych platform?

A: Collaby pewnie mogą być fajne, na szczęście nabieram doświadczenia, a naprawdę, niektórzy muzycy nie odpuszczają. Nie będę wymieniał, żeby nie psuć niespodzianki.

Jeżeli chodzi o moją twórczość, najwięcej można jej znaleźć na moim kanale na YouTube, gdzie urządzam czasem streamy z produkcji, gdzie można podejrzeć, jak robię muzykę. Niestety, po czystce na kanale, jaką kiedyś zrobiłem, wciąż brakuje kilku kawałków, ale chcę je po prostu re-renderować dla lepszej jakości. Niemniej reuploady są jak najbardziej w planach.

Korzystam również z platformy cyfrowej dystrybucji muzyki Bandcamp, gdzie wrzucam zarówno utwory zrobione przeze mnie, jak i remiksy innych utworów. Hej, no i jestem artystą na Spotify, gdzie jest część mojej dyskografii! (prawa autorskie blokują remiksy i niektóre kawałki z samplami), a także większości platform z muzyką cyfrową, takich jak Deezer i Apple Music. Wciąż jednak dystrybucja poprzez te platformy może być trochę opóźniona przez dystrybutora, więc Bandcamp i YouTube są najlepszymi formami sprawdzenia mojej muzyki!

M: To w sumie całkiem sporo możliwości. Mówisz, że dystrybucja niektórych utworów jest utrudniona. Jak to ogółem wygląda? Prowadzenie kanału z muzyką jest trudne? Masz jakichś pomocników, którzy pomagają Ci w dzieleniu się swoją twórczością, czy wszystko sklejasz sam?

A: Jeżeli chodzi o dystrybucję na platformy z muzyką – wszystko musi być zgodne z ich regulaminami – dlatego nie można na przykład wrzucać muzyki z samplami z serialu, by nie narazić się na pozew od Hasbro. Bandcamp jest bardziej liberalny, gdy chodzi o tę kwestię, od YouTube’a można najwyżej zgarnąć copyright claim, który raczej nic nie zrobi. Dystrybutor też musi zaakceptować muzykę i czasem zajmuje to 3 tygodnie, na YouTube i Bandcampa mogę je wrzucać zaraz po stworzeniu.

Czy prowadzenie kanału jest ciężkie? Nie wydaje mi się. Niestety jego promocja już tak, a ja średnio umiem się promować, muszę bardziej liczyć na fanów. Większość wideo na kanał robię sam, piszę opisy, prowadzę dość aktywnie Twittera, powoli zaczynam wrzucać moją muzykę na facebookowe grupy kucykowe, jak Bronies Radosna Twórczość. Bardzo dużo dają na pewno posty o mojej muzyce na zagranicznych blogach, jak Horse Music Herald czy Equestria Daily. Przyjaciele oraz zaprzyjaźnieni producenci pomagają mi, słuchając WiPów i czasami dając cenne wskazówki, co można poprawić, a co jest super. Ale w sumie, to kanał prowadzę sam.

M: Oj tak, zgadzam się. Promowanie swojej twórczości to często praca na pełen etat. Acz ten wysiłek z pewnością popłaca. Pracujesz już nad swoim trzecim albumem, więc można rzec, że masz już trochę doświadczenia w tej dziedzinie. Czy dałbyś radę udzielić jakichś wskazówek początkującym artystom, którzy chcieliby spróbować swoich sił w tworzeniu muzyki?

A: Haha, cóż, sam uważam się za początkującego jeszcze artystę, no ale, coś tam wydaje mi się, że wiem. Przede wszystkim, nie zrażać się na samym początku. Zgaduję, że oczekujemy wiele, gdy tak naprawdę długa droga przed nami, i to naturalny proces. Cytując znowu deadmau5a, to długi proces – zrobienie świetnej muzyki, którą ludzie pokochają, może zająć Ci dwa lata, pięć, może dziesięć, a może nigdy Ci się nie uda, ale jeśli nie spróbujesz, nie będziesz wiedzieć!

Po drugie, fajnie mieć kogoś znajomego, kto zna się na muzyce, może Cię podszkolić – mnie zeszło tak długo, bo jednak zamiast zaufać poradnikom w Internecie, eksperymentowałem bardzo dużo. Może i to pomogło mi znaleźć swój styl, ale jeśli ktoś pokaże Ci, jak połączyć A i B tak, żeby jakoś to brzmiało, to już jesteś w domu, a doświadczenie przyjdzie z czasem.

M: To brzmi jak bardzo przydatne rady. Też uważam, że posiadanie osoby, której można pokazać swoje dzieła, przyspiesza proces tworzenia. W końcu, gdy coś się tworzy, dobrze jest to pokazać innym, by mieć jakieś odniesienie. To może dla kontrastu zadam Ci trochę prostsze pytanko. Masz jakieś ulubione postacie w serialu?

A: Oczywiście, że mam, kto ich nie ma? Wydaje mi się, że ulubionymi postaciami, poza dwójką Vinyl Scratch i Octavia Melody (myślę, że wiadomo czemu) moimi ulubionymi postaciami są Rainbow Dash, Twilight Sparkle, Derpy, Flitter, Cloud Chaser, również zarażająca swoim optymizmem Autumn Blaze, natomiast z księżniczek Luna i Cadance. Każda z tych postaci ma jakieś indywidualne cechy, które tak lubię, że nie mogę tak naprawdę wybrać ulubionej.

M: Ow, bardzo ciekawa grupka. Podzielam opinię; gdy jest tyle ciekawych charakterów, trudno ograniczyć się do jednej. Wspomniałeś o Octavii, więc pozwolę sobie zadać specyficzne pytanie. Jest dosyć… filozoficzne. Jak myślisz, jakiego instrumentu używa owa klacz?

A: Ouch, rzeczywiście to dość ciężkie pytanie, haha. Szczerze mówiąc, nie chciałem oszukiwać i szukać w źródłach, ale z tego, co kojarzę, grała ona zarówno w serialu, jak i w Equestria Girls, na kontrabasie, jednak to dość spory instrument, który spoczywa zwykle na podłodze. Chwilowo zastanawiałem się, czy to nie wiolonczela, ale jednak wydaje mi się, że na skrzypcach/wiolonczeli być może, grał Bulk Biceps (tak, mówcie, co chcecie, ale Rainbow Rocks kocham).

Niemniej może gra na innych instrumentach smyczkowych? Kto wie? To według mnie najbardziej szlachetna grupa instrumentów, prócz strunowych szarpanych.

M: Bardzo podoba mi się Twoja odpowiedź. Poradziłeś sobie dobrze z tak specyficznym pytaniem, które miało za zadanie wprowadzić nas nieco w klimat kolejnego zagadnienia, muzyki w serialu. Co uważasz na temat ogólnego soundtracku użytego w serii o kolorowych kucykach? Masz może jakieś ulubione utwory? Któreś nuty uważasz za szczególnie inspirujące?

A: Muzyka w serialu to tak naprawdę jeden z najlepiej zrobionych elementów w całej serii. Prawdopodobnie to zasługa tworzącego serialowe piosenki Daniela Ingrama, sprawdzające się wszędzie (zgadnijcie, kto wciągnął się w piosenki z serialu Littlest Pet Shop). Zresztą już od pierwszego sezonu muzyka w serialu trzyma wysoki poziom. Pamiętam, że często słuchałem albumów z muzyką z serialu (Songs of Magic and Friendship, Songs of Ponyville, Pinkie Pie’s Party Playlist), bo są zwyczajnie dobre, rytmiczne i wpadają w ucho. Szczerze, znam chyba większość tekstów na pamięć. Te nutki mają to… coś.

Equestria Girls tak naprawdę, też ma świetny soundtrack, który można słuchać na okrągło!

Ulubione piosenki? Długo można wymieniać, ale na pewno May The Best Pet Win, Smile Song, Love Is In Bloom, Hearts Strong as Horses, Apples to The Core, Make a Wish, zdecydowanie I’ll Fly i The Magic Inside, z nowszych sezonów na pewno Flawless, A Kirin Tale, praktycznie wszystkie piosenki z sezonów 8 i 9.

Equestria Girls? Ciężko mi wybrać, praktycznie całe soundtracki z Rainbow Rocks i Friendship Games.

M: To faktycznie sporo dobrej muzyki, jest w czym wybierać! Wspomniałeś coś o piosenkach z LPS. Czy prócz fandomu kucykowego, udzielasz się też w społecznościach innych uniwersów? Wiem, że epka „Interdimensional Friendship” była inspirowana różnymi seriami, czy poza tym stworzyłeś lub masz zamiar stworzyć jakieś kawałki nawiązujące do innych fandomów? Może jakiś serial czy film szczególnie przyciągnął twoją uwagę pod względem soundtracku?

A: Ano tak, na LPS trafiłem, natomiast nie zdążyłem jeszcze obejrzeć, a planuję.

Fajnie, że wspomniałaś o Interdimensional Friendship EP, bo mieliśmy okazję współpracować przy niej, i to jest jak na razie projekt, z którego jestem jak na razie najbardziej dumny. Rzeczywiście, pojawiły się tam utwory nie tylko inspirowane MLP, ale również serialem Miraculum: Biedronka i Czarny Kot. Szczerze, nie mam pojęcia, jak trafiłem na serial, obejrzałem parę odcinków i się zwyczajnie wciągnąłem. Na obecną chwilę czekam z niecierpliwością na opóźniony czwarty sezon serialu, a będzie się działo, bo finał S3 był naprawdę zaskakujący!

Poza tym ostatni kawałek z EPki nawiązuje do Hazbin Hotel. Przyznam, że oglądałem tę produkcję, spodobała mi się, natomiast nie śledzę zbytnio teorii fanowskich.

Inne fandomy? Tak, oglądam jeszcze te „inne kuce”, czyli serial Filly Funtasia. Nie powiem, fajna odskocznia od pastelowych, wesołych kucyków na rzecz nie mniej wesołych, bardziej pulchnych kopytnych. Szkoda tylko, że serial skończył się, jak na razie, na połowie pierwszego sezonu, czyli 13 odcinkach, a nie wiemy nawet, czy dostaniemy kontynuację. Poza tym… mamy dostępny tylko dubbing włoski, chiński i ukraiński, więc średnio.

Przyglądam się jeszcze trochę z boku fandomowi futrzaków, ale jakoś nie znam tego fandomu, jedynie kilku ludzi, z którymi się kumpluję i są furries.

Na pewno chciałbym stworzyć coś w rodzaju soundtracku do mojej ulubionej gry, Ori and The Will of The Wisps, gdyż Oriego ubóstwiam dosłownie. Są również plany na inne kawałki związane z innymi serialami, m.in. z Miraculum, ale to dość wczesne plany. Głównie tworząc, skupiam się na fandomie MLP i czasem moim headcanonie, jak na przykład historii moich dwóch ukochanych OC, Cyan Chaser I Ghost Warrior. Taaa, czasem coś piszę.

M: Wspomniałam o tej EPce, bo osobiście bardzo ją lubię! Wnioskując po Twojej wypowiedzi, można rzec, że bardzo mocno siedzisz w kucykowym fandomie. Masz może w nim jakiś ulubionych artystów? Nie muszą być koniecznie związani z muzyką, w końcu sztuka przejawia się w wielu różnych formach.

A: Jasne, że posiadam!

Zacznijmy od artystów rysujących – przede wszystkim jest to Porcelanowy Okular, która ma naprawdę genialne arty – kreska, kolory, przede wszystkim emocje na pyszczkach postaci – no cudo! Cieszę się, że razem z Porcelanką mogłem współpracować, i na pewno chciałbym to robić w przyszłości.

Dużym szacunkiem darzę również ekipę Semafora, której częścią jest Porcelanka (jak i Ty również xD) – zawsze fajnie jest wpaść do Was na meetach. Jest jeszcze MereJump, który ma naprawdę talent, trochę chyba się wstydzi go pokazać, niemniej naprawdę podziwiam jego indywidualny styl. Tak naprawdę, gdybym miał wymieniać wszystkich artystów, których znam, podziwiam i cenię, minęłoby kilka godzin, więc dodam od siebie tylko jeszcze Fidzfox, Pridark, Sigil oraz hioshiru.

Jeżeli chodzi o muzyków… No, tu jest naprawdę spory przekrój, ale myślę, że taką największą inspiracją dla mnie byli DJ Gestap, Archie, John Kenza/Kadenza. Są i tacy, których udało mi się poznać od bardziej prywatnej strony, jak Brillant Venture, LOBOS, Soul Strings i Velvet R. Wings. Wciąż jednak jestem za małą osobą w fandomie, żeby bardziej prywatnie poznać innych, haha.

Jeśli chodzi o animacje (bo o nich też zapomnieć nie wolno!), moimi ulubionymi twórcami są Argodaemon i Ferexes, a ulubionymi gośćmi od PMVek – SnowT i Jack DC 93.

Chciałem napisać również coś o fanfikach, ale tak już jest, że niezbyt ich dużo czytam. Są to zwykle krótkie teksty. Nie umiem jakoś się wciągnąć bądź nie mam czasu na to, heh.

M: Och, jak miło być zaliczoną do tak ciekawej grupy artystów. Podałeś kilka nazw, których nie znam, ale zdecydowanie mam ochotę poznać nieco bliżej. Skoro już o nazwach mowa… przybliżyłbyś może nieco pochodzenie Twojego przydomka?

A: Ooo, ciekawe pytanie, i zaiste, ciekawa odpowiedź na nie! Otóż sam nick wziął się z serialu, dokładnie z odcinka Nowicjuszka Dash. „Altius Volantis” to po łacinie „Flying Higher”, lecieć wyżej. Cóż, spodobała mi się ta nazwa na tyle, że postanowiłem ją przygarnąć… Z czym wiąże się ciekawa historia, ponieważ istnieje… piosenka o identycznym tytule, stworzona przez Luck Rocka! Trochę śmieszne, natomiast jest to tak naprawdę zbieg okoliczności i nikt nie ma z tym problemu… prócz ludzi, którzy próbują go przeczytać. Tu też zabawna historia, bo pani Magdalena Krylik podpisała mój identyfikator „Dla Artiusa”. Taaaak, mam o to lekki ból plota, bo nie dopilnowałem. Na szczęście autograf od pani Joanny Pach już jest z poprawnym nickiem, ale tego dopilnował mój przyjaciel Neij, który zdobył go dla mnie na Kucykonie. Chciałbym sam, ale razem z innymi artystami byłem wtedy w drodze na kucykonowy koncert, żeby zrobić soundcheck.

Niektórzy ludzie po prostu mówią na mnie Alti, dla skrótu, była też wersja Volant.

M: Tak myślałam, że brzmi jak łacina! Lubię ten język, wszystko brzmi w nim jakoś tak dostojniej. Rozmawialiśmy już o serialu, trochę o fandomie i Twojej twórczości. Masz jeszcze jakieś zainteresowania poza już omówionymi? Co lubisz robić w wolnym czasie?

A: Staram się zagospodarować wolny czas tak, by poświęcić go w 100% muzyce, no ale jak wiadomo, wena jest kapryśna, i czasem trzeba sobie zrobić przerwę. O ile nie próbuję robić czegoś kreatywnego, jak pisanie kucykowych opowiadań czy nawet próby rysowania, chociaż z tym drugim słabo, bo jakoś nie mogę się przełamać i wszystko, co robię wydaje mi się krzywe (ale wciąż uważam, że inwestycja w tablet graficzny to była świetna decyzja), to głównie spędzam wolny czas, nerdując – gram w gry, czytam, śledzę twórczość ogólnofandomową. Chciałbym robić rzeczy, które porzuciłem już trochę temu, a kiedyś były dla mnie bardzo ważne, chociażby projektowanie motywów na Androida w programach Kustom. Na razie staram się po prostu utrzymać balans pomiędzy pracą, odpoczynkiem a twórczością, bo wiem, że dobrze wpływa to na moje samopoczucie. Wiem, kiedyś znajdę na wszystko czas.

No i meety! Uwielbiam jeździć na wszelkiego rodzaju kucykowe spotkania!

M: Wnioskując po Twojej odpowiedzi, można rzec, że jesteś bardzo mocno związany z kucykowym fandomem i poświęcasz mu mnóstwo czasu. Jak myślisz, czy koniec serialu wpłynął jakoś lub zacznie wpływać na zmiany w naszej społeczności? Jak nastawiasz się na przyszłość?

A: Muszę przyznać, że fandom jest integralną częścią mojego życia, to fakt.

A to, że serial się zakończył… Szczerze? Nie zauważyłem zmiany na gorsze. Wręcz przeciwnie! Wracają do nas osoby, które odeszły w poprzednich sezonach, ciekawe, jak kończy się cała seria.

Według mnie finał generacji czwartej był naprawdę udany i nie ma co ukrywać – świetnie zakończono serial, a co, są wysokie nadzieje na generację piątą. Dla mnie koniec serialu tak naprawdę nic nie zmienił. Ponymeety? Są, i to nawet częściej niż za trwania serii! Fanarty, muzyka – nadal są tworzone, a do repertuaru artystów co rusz dołączają kolejni! Jak śpiewał Prince Whateverer, „we’re not going anywhere!”.

M: Oby ten entuzjazm utrzymał się także po czasie kwarantanny. Podzielam Twoje zdanie na temat zwiększenia częstotliwości meetów. Fandom nie jest taki martwy, jak go malują. Wspomniałeś o generacji piątej. Masz co do niej jakieś oczekiwania? Jak nastawiasz się na tę serię? Powinna nawiązywać do swojej poprzedniczki czy może wolałbyś, by stworzyli coś całkowicie odrębnego?

A: Generacja piąta to szansa do rozszerzenia fandomu – dzięki temu zyskamy nowych członków, jednocześnie działając w duchu starej generacji, więc… będzie nas jeszcze wincyj! To szansa na poznanie nowych ludzi, integrację… wydaje mi się, że G5 powinna być jakby duchowym spadkobiercą Friendship is Magic, a jednak wprowadzić nowe postacie i historię. Tak naprawdę nie oczekuję niczego specjalnego – wiem, że będzie dobrze!

M: Optymistycznie. Na pewno byłoby miło, gdyby następna generacja dodała nieco nowej mocy do fandomu. Jedno jest pewne. Na pewno dostaniemy nowy materiał do potencjalnych dzieł. Zbliżamy się już prawie do końca wywiadu. Przypomniałam sobie właśnie, że zapomniałam zapytać o jedną rzecz odnośnie Twojej twórczości. Posiadasz jakiś ulubiony utwór w swojej bibliotece? Z którego kawałka jesteś najbardziej dumny?

A: Cóż, ciężko stwierdzić tak naprawdę… Wydaje mi się, że jak dotąd najbliższe są dla mnie kawałki, w których jest rozbudowana narracja, tak jak Midwinter Dreamscape i wydany w albumie http://noise.house „Out of Limit 4: Philosophy of Time” kawałek Through Time and Space. Jak I również moje ostatnie wydanie, czyli Lullaby, które trafiło na Equestria Daily I Horse Music Herald. Dla mnie jako muzyka to naprawdę coś miłego, żeby nie zapomnieć, że ktoś tego słucha, i ludziom to się jednak podoba.

M: Zgadzam się, wyróżnienie na popularnej stronie dla fanów kolorowych taboretów jest całkiem przyjemnym i motywującym gestem. Oby było ich w przyszłości jak najwięcej! Jest może jeszcze coś, co chciałbyś powiedzieć naszym czytelnikom na zakończenie naszej małej pogadanki?

A: Myślę, że tak. Z własnego doświadczenia wiem, że ci ludzie, którzy narzekają, że hurr durr fandom umiera… ile Wy zrobiliście, by chociaż troszeczkę mu pomóc przedłużyć życie? Nie trzeba naprawdę wielkich rzeczy – każdy nawet drobny uczynek i gest się liczy! Zaobserwujcie grafika na deviantArcie, zostawcie muzykowi komentarz pod piosenką, dajcie znać autorowi fika, którego przeczytaliście, że jego dzieło Wam się podoba! Nie kosztuje to nic, ale nie wyobrażacie sobie nawet, ile to dla nas znaczy! Każdy taki gest daje motywację, by robić dla Was więcej! Mamy tyle nieodkrytych w fandomie artystów – oni też są świetni, brakuje im tylko promocji.

Poza tym nie bójcie się działać! Pamiętam mój pierwszy KPM, gdzie bałem się podejść do kogokolwiek. Teraz? Znam się z wieloma członkami fandomu, mam swoją małą grupkę, z którą jeździmy na meety, udało mi się nawet zorganizować jednego małego meeta na kilka osób u mnie w mieście. Nawet się nie spodziewacie, ile dobra może dać Wam ten fandom. Otwórzcie się na niego, a znajdziecie tu wiele wspaniałych osób, znajdziecie prawdziwych przyjaciół!

M: Podoba mi się to podsumowanie. Podpinam się do Twoich słów i jeszcze raz bardzo dziękuję, że ostatecznie zgodziłeś się trochę ze mną porozmawiać i przedstawić nieco naszym czytelnikom swoją osobę. Powodzenia w projektach, Altius!

A: Dzięki wielkie! Mam nadzieję, że moja muzyka spodoba się członkom fandomu, bo jest robiona tak naprawdę dla nich. Mam nadzieję, że do szybkiego zobaczenia na ponymeecie!

Linki:   
Twitter: <https://twitter.com/altiusvolantis>

YT: <https://www.youtube.com/channel/UCk-EE_hFSkTSLN0DiR-_h5g>

Spotify: <https://open.spotify.com/artist/5R48w6UaHdpj2wk7UYL1q0?si=AH_pBW5cTGeNDFSOcz5Y-w>   
Bandcamp: <https://bandcamp.com/altiusvolantis>

Bonus: <https://clyp.it/jxmvnzfo?token=8cab198f648cab9d5399d0dd1c611765>